

## **Historia ks. Wincentego Wojtaśkiewicza**

### **Historia Garbatki i okolic**

#### **autorstwa pierwszego Proboszcza Parafii Garbatka**

#### **ks. Wincentego Wojtaśkiewicza.**

**Garbatka**-Letnisko, wieś, gminy Policzna, powiatu kozienickiego, województwa kieleckiego, znajduje się pośrodku rozległych sosnowych lasów.

Z przyległymi wioskami: Gródkiem innymi znaną była już w XV w. jak to widać u Długosza (Lib. Benef. III 267) i w dokumentach z r. 1497 i 1542, w których czytamy, że wsie te należały ongiś do Andrzeja Szliza herbu Habdank od którego wraz z Policzną, Rudą i polem, zwane Boże Nowiny w r. 1488 nabyte zostały przez pana z Przytyka Podlodowskiego, kasztelana Żarnowieckiego. Od Podlodowskich przechodzą dobra te do Doroty, żony Dobiesława Mysłowskiego a przez Annę Mysłowską, żonę Andrzeja Kochanowskiego - do rodziny Kochanowskich. W r. 1519 dzielą się Policzną i innymi wioskami bracia Kochanowscy: Piotr, Jan, Wit, Filip i Tomasz. Część ich nabywa Andrzej Odrowąż Białaczewski z Białaczewa, który daje Policzną w posagu córce swej Annie, poślubiającej Piotra Kochanowskiego, dziedzica połowy Czarnolasu i ojca poety Jana chwały naszej literatury. Po Piotrze Kochanowskim - dziedzicem Policzny i innych wiosek został Kacper Kochanowski. W r. 1786 dobra te są własnością Franciszka Potkańskiego. Wdowa po nim, Tekla z Pieniążków przekazuje majątek drugiemu mężowi swemu- marszałkowi Malachiaszowi Boguckiemu. W czasach dzisiejszych sama Policzna należy do Stefana hr. Przeździeckiego, ambasadora przy Kwirynale w Rzymie, którego długoletnim administratorem jest p. St. Targowski, obywatel i właściciel majątku Ciepiałów, pow. Iłżeckiego.

Kościół w Gródku ufundowany został przez Andrzeja Kochanowskiego- tłumacza „Eneidy” Wirgiljusza oraz żonę jego Annę za zezwoleniem kardynała Jerzego Radziwiłła, biskupa Krakowskiego dn. 3 kwietnia 1593 r. W roku 1595 budowa kościoła była już skończona i fundator zaopatrzył go w sprzęty potrzebne. Miał on zamiar również wyposażyć kościół w grunta, lecz śmierć(24 marca 1596 r.) przeszkodziła temu. Na prośbę spadkobierców- synowców zmarłego i owdowiałej małżonki Anny z Mysłowa, Jerzy Radziwiłł, kardynał biskup Krakowski pokonsekrował 24 października 1598 r. kościół w Gródku pod wezwaniem św. Trójcy, Wniebowstąpienia Matki Boskiej, św. Andrzeja i św. Anny.

Wojska szwedzkie, które grabiły w XVII w. majątki, wsie i kościoły spustoszyły również i kościół w Gródku, czego dowodem jest nakaz w r. 1657(po wojnie szwedzkiej) sporządzenia inwentarza kościoła w Gródku. Nakaz wydany był przez ks. Mikołaja Oberkę djakona krakowskiego i administratora, aby się dowiedzieć, z czego kościół był obrabowany i ogołocony.

Ze sporządzonego inwentarza przez ks. proboszcza Stanisława Działyńskiego dnia 6 maja 1658 r. dowiadujemy się, że: „kielich srebrny, biały, nowy Szwedzi zaraz na początku z aparatem adamaszkowym, to jest 3 ornaty wzięli. Krzyż wielki został się przy Ich M. M. P. P. Komisarzach w Lublinie. Czareczkę srebrną do Commun chorych w Capsule wzięto per hostess” (Dek. Kozienicki ks. Jan Wiśniewski).

Pomnik Andrzeja Kochanowskiego znajduje się po lewej stronie kościoła, od głównego wejścia, nad kruchtą (dawną zakrystią). Wyobraża on fundatora kościoła w zbroi, w postaci leżącej, wspartego na lewej ręce; prawa – oparta o bok U podnóża wisi hełm i pancerz. W górze napis po łacinie, który w tłumaczeniu polskim brzmi: „Krwia i talentem pochodząc ze słynnego szczepu, pobożny czciciel cnoty i wiary – wysoko urodzony Andrzej Kochanowski, mąż wybitnej sławy, który na usługach Ojczyzny i drogich mu przyjaciół życia dokonał, czyniąc to, co było godne jego rodu, a najgodniejsze Chrześcijanina. Był stałym, prawym i pilnym w wierze. A gdy zgasł, powołany przez śmierć zawistną, spoczął w tym, obranym przez się grobie.

Wzniósł tę świątynię i sam w niej został pochowany, choć duszę jego ma w swej opiece – Twórca świata”.

Na dole pomnika napis po łacinie: „Słynnemu z urodzenia i cnót własnych panu Andrzejowi Kochanowskiemu, dziedzicowi Gródka, człowiekowi oznaczającemu się w życiu wielkimi darami Bożymi jako to: mądrością, pilnością, umiarkowaniem, pobożnością względem Pana Boga, łaskawością względem przyjaciół, niezmierną szczodrobliwością względem ubogich, który gdy z wielkim smutkiem i boleścią swych krewnych i ludzi zacnych, mając lat 54 życie swe w dniu 24 marca 1596 r. zakończył. W tym nowym kościele, który Imieniu i Chwale Boga wystawił, według obrządku Kościoła katolickiego, którego zasady w życiu zawsze wyznawał, został pochowany. Obecny pomnik jako dowód miłości wniósł mu pan Andrzej Kochanowski, bratanek, syn Jana, podstaroście Stężycki”.

Lipiński w wydanym przez siebie opisie powiatu radomskiego ks. Siarczyńskiego na str.55 dowodzi, że opisany pomnik odnosi się do poety Andrzeja Kochanowskiego tłumacza Eneidy drukowanej w 1590 r.

Po Andrzeju Kochanowskim, podstarościm Stężyckim, spadkobiercą został także Andrzej Kochanowski, dziedzic Policzny. Po nim majątek odziedziczył Mikołaj Kochanowski około 1646 r.

W r. 1733 właścicielem Gródka i okolicznych majątków był Aleksander – Kazimierz na Słupowie Szembek, stolnik koronny.

Przy erekcji każdego nowego kościoła nadawano wówczas prawo do pobierania dziesięcin. Z niektórych pól Gródka i Zawad pieniężną dziesięcinę taką pobierał kościół Oleksowski. Z dwóch części Garbatki (Paryża i Rembertowa) snopową dziesięcinę pobierał klasztor Sieciechowski, a z trzeciej części samej Garbatki – Psalterzysci krakowscy.

Choć nas obchodzi najwięcej historia Garbatki, to jednak jest ona tak związana z Gródkiem, do którego to kościoła należała do dn. 27 lipca 1929 r., i z okolicznymi wioskami, że stanowi ona całość dawnych włości rodziny Kochanowskich, wybitnych mężów wielkiego ducha i wielkiego serca – prawdziwych filarów naszej Ojczyzny, jej kultury i oświaty.

Na ludzi takich patrzeć należy z pewnej odległości i perspektywy. Im dalej się od nich stoi, tym więcej podziwia się ich moralne piękno i siłę ducha. Taką sławą naszej Ojczyzny i literatury polskiej w XVI w. jest poeta Jan Kochanowski syn ziemi radomskiej, dawnego województwa sandomierskiego, a obecnie powiatu kozienickiego (okolice Garbatki), którego w roku bieżącym obchodzić będziemy czterechsetletnią rocznicę urodzin (1530 – 1930) w dniu 24 czerwca w Czarnolesiu oddalonym o 8 km zaledwie od Garbatki. Garbatka bardzo często była odwiedzana przez poetę, której piękne lasy, szum sosen, jodeł i modrzewi oddziaływały na Jego wrażliwą duszę, nastrajając odpowiednio do pisania swoich arcydzieł, które są wieczystą chwałą naszej literatury.

Garbatka była również jedną z tych miejscowości, gdzie polacy musieli staczać niejednokrotnie

krwawe walki z najeźdźcami o wolność dla Ojczyzny.

Ukrywać się musieli oni nieraz w okolicznych, gęstych lasach, gdzie do dziś wskazują miejsce pomiędzy Molendami a Bogucinem, gdzie stał dąb, niedawno ścięty, przy którym księża kapelani – powstańcy odprawiali nabożeństwa i zachęcali do wytrwałości i walki w obronie Wiary i Ojczyzny. Na miejscu tym postawiony jest krzyż drewniany.

W czasie wojny europejskiej Garbatka była terenem walk wojsk rosyjskich, niemieckich i austrowęgierskich w czasie trwania ataku na twierdzę Dęblin (1914, 1915 r.). Mogiły ofiar wojennych na tym odcinku znajdują się na cmentarzu wojskowym w Molendach.

Garbatka wraz ze swoimi lasami sosnowymi i jodłowymi wynoszącymi około sześciu tysięcy mórg przylega do dawnej puszczy Kozienickiej i tworzy całość leśną. Potrafili to ocenić okupanci austrijscy, którzy obrali Garbatkę jako teren wojennych działań pomocniczych i zbudowali tartak przy nadleśnictwie, gdzie rznęli drzewo na bale i deski, wywożąc je do Austrii i Niemiec. Ułatwiała im zadanie znakomicie znajdująca się na miejscu stacja kolejowa.

Garbatka, jako letnisko poczęła budzić się do życia, pociągając do swych lasów ludzi słabego zdrowia i o wątłych płucach około 1885 roku kiedy powstała nowa linia kolejowa, idąca przez stację Garbatka. Kolej ta, nazwana Iwangrodzko Dąbrowską była w rękach prywatnych przez 15 lat, potem nabył ją rząd rosyjski i nazwał „Nadwiślańską”. Pierwszym inicjatorem letniska był sprytny grek Jani, przedsiębiorca budowania nasypów kolejowych. Wyczuwając, że Garbatka ma przed sobą wielką przyszłość, ze względu na swe odżywcze, leśne powietrze i zdrową wodę, zakupił on od niejakiego Sosińskiego za cenę stu rubli dom o pięciu ubikacjach i sześć mórg ziemi, założył sklep, dobudowując wkrótce jeszcze cztery domy. Zachęciwszy na przyjazd do Garbatki paru doktorów z Radomia, rozreklamował Jani tę miejscowość jako letnisko – uzdrowisko. Od tej pory publiczność zaczęła coraz więcej interesować się Garbatką, a lekarze częściej przysyłali tu pacjentów, potrzebujących poratowania płuc, nerwów oraz wypoczynku. Po paru latach Jani sprzedał całą swą realność ks. Antoniemu Długoszowi, proboszczowi z Gródka, a sam zakupił od Feliksa Żaka 6 mórg ziemi, również na terenie Garbatki i założył fabryczkę wyrobów cementowych. Po rozwinięciu się takowej przyjął do spółki Ludwikę Redlińską. Po paru latach fabryczka została sprzedana Edwardowi Nawrockiemu, poczym Jani wyjechał wkrótce do Rosji i tam zmarł.

Ks. Długosz począł uprawiać nieurodzajną ziemię i zachęcać do tego włościan miejscowych. Na razie niedowierzająco zapatrywano się na kulturalną pracę ks. proboszcza. Potrafił on jednak przekonać gospodarzy wtedy, gdy sprowadziwszy cały wagon łubinu rozdał go im do zasiania nieużytków i gdy zobaczono wkrótce, że więcej dały dwa morgi ziemi uprawnej niż dziesięć – nieuprawnej. Skupiali się wtedy gospodarze koło księdza, prosząc o rady i wskazówki, co dało im w zysku dobrą ziemię pod zasiewy.

Przed wojną paru lekarzy carskiego dworu, będąc na polowaniu w Spale, dowiedziało się o Garbatce i zainteresowało się nią. Po zbadaniu składników powietrza i wody postanowiono założyć w Garbatce lecznicę dla urzędników państwowych, słabych na płuca i nerwy oraz dla przepracowanych, lecz wojna zniweczyła te zamiary. Jednakże – coraz więcej zwolenników tej uroczyściej miejscowości poczęło na swoją rękę budować wille w Garbatce.

Liczba zwolenników Garbatki wzrosła szybko po wielkiej wojnie, gdy społeczeństwo, rozdenerwowane przeżyciami lat 1914 – 1918 poczęło szukać miejsca na uspokojenie nadszarpniętych nerwów lub na wzmocnienie płuc, za pomocą czystego i suchego powietrza, pełnego leśnych aromatów uroczyściej tej miejscowości. W szybkim tempie zbudowane zostały wille na placach, wydzierzawianych od Dyrekcji Państwowych Lasów w Radomiu, która dzieliła las na działki, oddając je pod budowę willi za opłatą roczną.

Niebawem utworzone zostało Koło Przyjaciół Garbatki w celu postawienia jak najwyższym poziomie tej wybitnej, klimatycznej miejscowości. Powstały więc: Kasa Pożyczkowo - Oszczędnościowa, Kasa Koleżeńska „Bratnia Pomoc”, Zrzeszenie drobnych kupców, kilkanaście sklepów.

W miarę rozwoju Garbatki dawał się odczuwać mieszkańcom jej - zarówno stałym jak i napływowym - brak kościoła.

Aby temu choć w części zaradzić - wieloletni proboszcz par. Sucha - ksiądz - jubilat Władysław Muszyński, który zamieszkał na stałe w Garbatce po ukończeniu pięćdziesięciu lat służby kapłańskiej, odprawiał czasem nabożeństwo w kaplicy, przerobionej z murowanego śpichlerza, pozostałego po austriakach i kupionego od naszych władz wojskowych.

Utworzony został „Komitet Budowy Kościoła w Garbatce”, który domurował w r. 1926 prezbiterium, głównie dzięki p. Zdebowi, a w r. 1929 - kruchtę przy czym kościół został znacznie powiększony. Są to jednak zarządzenia prowizoryczne, gdyż parafianie Garbatki myślą o zdobyciu funduszu na postawienie nowego kościoła. Projektem tym zajmuje się komitet w skład którego weszli od sierpnia 1929 r.: Ks. Wincenty Wojtasiewicz, pp. Erazm Pacyna, Feliks Zdeb, Stefan Jagielski, Piotr Szostak, Władysław Kuciarski, Jan Slipski, Michał Lasota, Jan Kaszyk, Władysław Cielach, Leon Zawadzak i Antoni Janiszewski.

Komitet Budowy Kościoła postarał się o stałego księdza i założenie parafii w Garbatce. Wydatną pomoc w tym względzie okazał Garbatce ks. prałat Tomasz Jachimowicz, dziekan Zwoleński i dzięki jego staraniom Władze Duchowne w Sandomierzu przysłały tam 27 lipca 1929 r. księdza Wincentego Wojtaśkiewicza, aby wyposażyć kościół w aparaty i inne untesylja kościelne i aby wyszukać plac pod nową świątynię oraz na cmentarze: kościelny i grzebalny. Dzięki ks. Wojtaśkiewiczowi, pomocy miejscowej ludności oraz przybyłych na kurację lub wypoczynek do Garbatki letnikom, kościół jest zaopatrzony w najniezbędniejsze rzeczy (choć dużo jeszcze brakuje). Obecnie Garbatka oczekuje rychłego ogłoszenia przez Władze kościelne i świeckie o utworzeniu nowej parafii.

Wraz z przybyciem stałego księdza - praca społeczna poszła znacznie naprzód: powołano do życia Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Polskiej, męskiej i żeńskiej, posiadające własny sztandar, gdzie młodzież w liczbie około stu osób korzysta z odczytów, pogadanek, deklamacji, konkursów gospodarczych, kursów gotowania i innych. Założona została również własna biblioteka Stowarzyszenia. Do wydatnej działalności Stowarzyszenia przyczynia się miejscowa inteligencja i nauczycielstwo, rozwijając młodzież w 7 - io klasowej szkole powszechnej, której kierowniczką jest p. Zofia Sztobryówna. Harcerstwo prowadzi dzielnie p. Zygmunt Paliszewski.

W Garbatce znajduje się zarząd Nadleśnictwa lasów państwowych (nadleśniczym jest p. Włodzimierz Zagrodzki), tartak państwowy ze stolarnią mebli (dyrektor p. Józef Lewandowicz), skład węgla i narzędzi rolniczych oraz skład wyrobów cementowych Molendy Adama, Stowarz. „Narodowa Organizacja Kobiet” wybudowało tu willę „Uzdrowisko” dla dzieci słabych na płuca pod wezwaniem św. Teresy.

### **Połączenie kolejowe. Warunki klimatyczne, mieszkaniowe i inne.**

Stacja kolejowa na miejscu, na odcinku Dęblin - Skarżysko. Jest to trzecia stacja od Dębina i Radomia, wynosząca 45 minut jazdy w jedną i drugą stronę. Przez Garbatkę przejeżdża na dobę: 8 pociągów osobowych w stronę Skarżyska, z których pięć z Warszawy do Krakowa i 7 w stronę Dębina, z których 4 z Krakowa do Warszawy, oprócz kilkunastu towarowych. Do Warszawy trzy godziny jazdy. Garbatka leży w lesie sosnowym, podzielonym wzgórkami, które zabezpieczając ją od

silnych wiatrów, powodują prawie że równomierną temperaturę.

Dla artystów - malarzy materiału moc: piękne polany nad strumykiem i wille na wzgórkach zalesionych malowniczo się przedstawiają.

Okolice bardzo ładne. Lasy ciągną się z małymi przerwami do samych Kozienic(16 km).Grunta przepuszczające, tak, że po deszczu nawet ulewnym, błota niema. Woda w studniach o 18 i więcej metrów głębokości bardzo dobra i czysta, zawiera w sobie podobno rad, jak niektórzy twierdzą. O 12 kilometrów przepływa Wisła, a przez las od strony

zachodniej- maleńki strumyczek. Powietrze bardzo dobre, czyste, kuracyjne, zwłaszcza dla słabych na płuca zbawienne. Niektórzy doktorzy dowodzą, że Garbatka pod względem powietrza i wody zajmuje drugie miejsce po Zakopanem, bo nie jest ono tak ostre i kojąco oddziałuje na zbolale, wyczerpane płuca, nerwy i cały stan psychiczny do tego stopnia, że już po paru dniach odczuwa się znaczne zmiany.

Wśród wielu osób, które zawdzięczają Garbatce odzyskane zdrowie, wymienimy parę przykładów: P. J. Książkowa z Radomia była słaba na płuca i ponieważ Zakopane nie służyło jej wskutek swego ostrego powietrza, wybudowała willę w Garbatce. Po ośmiu latach doktor Erlich w Radomiu, który dawniej leczył p. Książkową, skonstatował zupełnie wyleczone płuca. To samo było z p. Ubińską, p. Ekiert z Radomia i p. L. Ławzelem (który na stałe przeniósł się do Garbatki do swojej willi), z p. Wielogórką z Warszawy i wieloma innymi.

Emeryci znajdują również w Garbatce tak bardzo zasłużony spokój i wypoczynek po długiej i mozolnej pracy, to też coraz więcej z ciąga ich na stałe mieszkanie do Garbatki, zamieszkując bądź we własnych, bądź w wynajętych willach.

Stałych mieszkańców jest w Garbatce około 2000, lecz liczba ta rośnie z każdym rokiem a nawet miesiącem. Nowe domy budowane są bądź na gruntach własnych, bądź na dzierżawionych od Dyrekcji Lasów Państwowych. W tym roku przybędzie sześćdziesiąt nowych działek, a tym samym i mieszkańców. Na sezon letni, który trwa od 1 maja (choć przyjeżdżają tu już i w marcu) do listopada prawie - przyjeżdża przeciętnie około ośmiu tysięcy kuracjuszków. Cyfra ta jest względnie niewielka tylko dzięki temu, że Garbatka i jej zalety klimatyczne nie są dostatecznie znane ogółowi. Domów do wynajęcia dla gości sezonowych jest przeszło czterysta, a nowych stale przybywa.

Ludność jest miła, gościnna i usłużna dla przyjezdnych.

Pensjonaty, z całodziennym utrzymaniem są wygodnie urządzone. Poczta, telegraf i telefon na miejscu. Światło elektryczne - z tartaku - posiada na razie tylko kilka willi, lecz wkrótce cała Garbatka oświetlona będzie, gdyż przeprowadzono już linię elektryczną z Zagożdżona do Dębłina przez Garbatkę. Lekarz, p. dr. Czechowicz i felczer na miejscu. Spacer po lesie wynoszą kilkanaście kilometrów. Kąpiele w Wiśle, plaże na miejscu. Wycieczki (końmi i pieszo) do ulubionych miejsc: Czarnolasu, Policzny, Zwolenia i Kozienic - kolejną: do Sandomierza, gór Świętokrzyskich, Janowca, gdzie są ruiny zamku Firlejów, do Puław, Kazimierza n/W itd. Liczne przedstawienia amatorskie uprzyjemniają chwile kuracjuszkom. Książki pożyczać można w bibliotece Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

Ceny mieszkań oraz utrzymania są przystępne, a nawet tańsze niż gdzie indziej. Na miejscu dostać można wszelkich produktów (rzeźnia), gdyż oprócz sklepów są w Garbatce i targi. Jest i cukiernia p. St. Gostyńskiego, która wyrabia smaczne ciasta.

Jednakże, właśnie z powodu swego rozwoju, Garbatka ma wielkie i liczne potrzeby. Musi być utworzona przede wszystkim na miejscu gmina, a po zatem – szosa lub bruk do stacji, łaźnia z wannami, plaża. Starania o to są już na dobrej drodze: poczyniono już kroki w celu utworzenia gminy Garbatka, jak również wymierzono i wytyczono szosę. Za lasem, w stronę Zagwoźdzona, na terenie piasków, jeden z doktorów ma zamiar zbudować sanatorium z kąpielami słonecznymi i plażą.

O bliższe informacje najlepiej zwracać do miejscowego proboszcza, ks. Wojtaśkiewicza..

Każdy to powie, że nic nad zdrowie

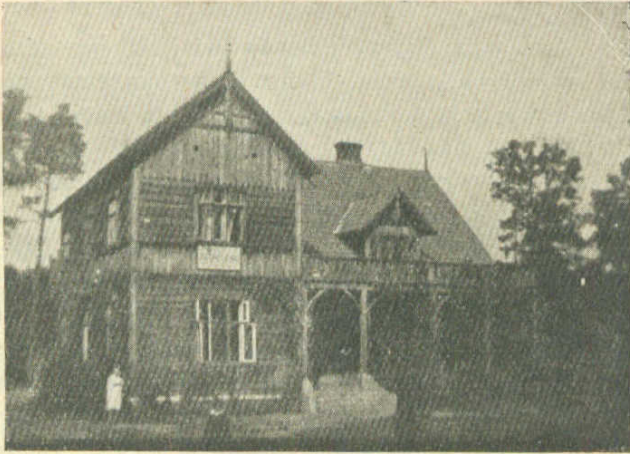
Ani lepszego, ani droższego.

Bo dobre mienie, perły, kamienie

Dobre są, ale gdy zdrowie wcale (dobre).

J. Kochanowski

Wydano w 1930 r. przez Salezjańską Szkołę Graficzną Warszawa, ul. Ks. Siemca 6

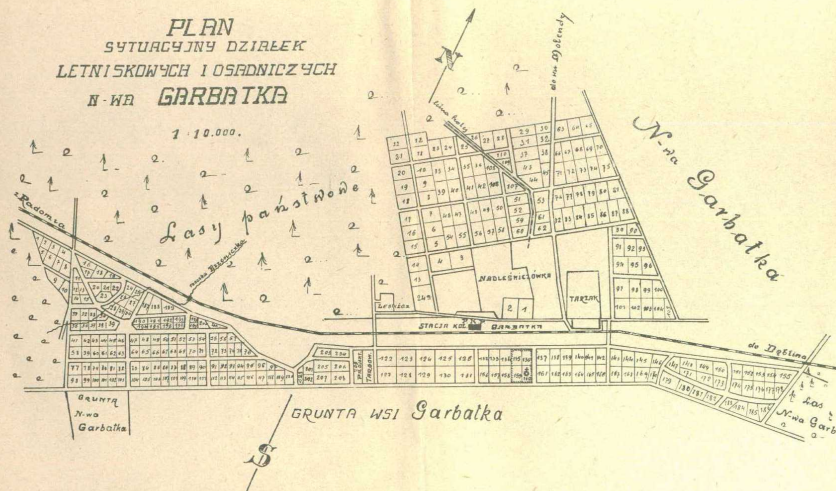


Pensjonat

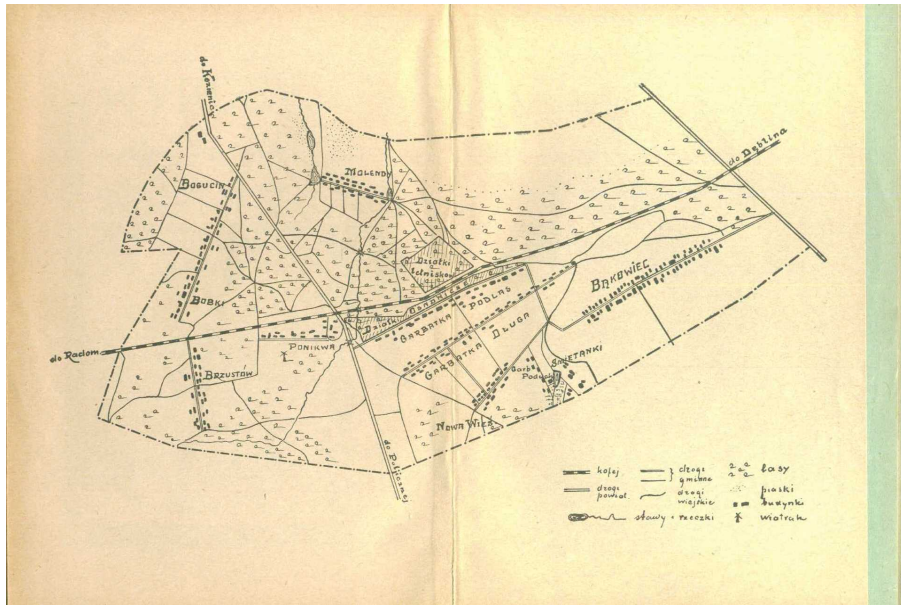


PLAN  
Sytuacyjny Dziarek  
Letniskowych i Osadniczych  
w wsi **GARBATKA**

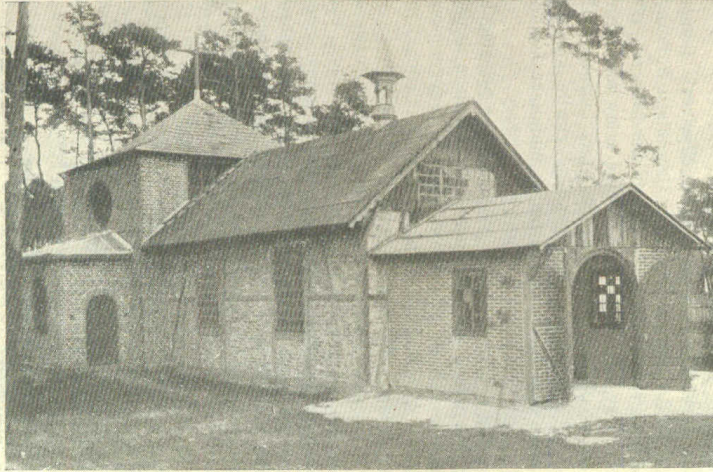
1:10.000.











Prowizoryczny kościół w Garbatce.



Widok kościoła z członkami komitetu od strony południowej.

## NOTKA BIOGRAFICZNA

ks. Wincenty Wojtaśkiewicz – I- szy Proboszcz parafii w Garbatce, która powstała z dniem.22 lutego 1932r.Urodzony 08 kwietnia 1890r. w Pacanowie.

Był wikarym Parafii Gródek.

Prowadził Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej i uczył religii w Szkole Powszechnej w Garbatce.

Aresztowany 12 lipca 1942r. w Garbatce(podczas jej pacyfikacji) .

01 września 1942 trafił do obozu Auschwitz- Birkenau z transportu z więzienia radomskiego.

Otrzymał numer obozowy 62426.

Zmarł dnia 09 października 1942r. w szpitalu obozowym w Auschwitz- Birkenau w wyniku ciężkiej pracy przy wyładowywaniu materiałów budowlanych w komandzie Bauhof, głodu oraz choroby w wieku 52 lat.

Podano z Księgi Pamięci - Transporty Polaków do KL Auschwitz z Radomia

wydanej przez Towarzystwo Opieki nad Oświęcimiem pod redakcją naukową Franciszka Pipera, Ireny Strzeleckiej.